

W numerze: W lewo patrz! • Unia Pracy • Głodowy budżet • Ratunek dla hutnictwa • Ciotki ewolucji • Pożar w raju • Strajk w Niemczech •

MAGAZYN **anty** RZĄDOWY

NR 21/22 (28/29)

25.05.1991 — 07.06.1992

CENA 3.000 zł.

Ruch komunistyczny w Polsce?

Na pierwszy rzut oka w „dobie dekomunizacji” ugrupowania komunistyczne są z góry na straconej pozycji. W Polsce nikt nie kwapi się być w wyraźnej opozycji ustrojowej i zająć, dajmy na to, miejsce Komunistycznej Partii Polski. Nawet „Przegląd Krytyczny” nie widzi przesłanek do odrodzenia „partii politycznej reprezentującej w swoim programie i w praktycznym działaniu autentyczne cele i interesy ludzi pracy” /„PK” Nr 7/92 s.6/.

Ugrupowania post-PZPR-owskie stawiają raczej na socjaldemokrację /SdRP, dawniej Unia-Fiszbacha, Ruch Ludzi Pracy/ lub roztopienie się w pojemnych centro-prawicowych strukturach władzy, a zatem na współdziałanie w budowie kapitalizmu.

Związek Komunistów Polskich „Proletariat”, komunistyczny z nazwy, niewiele różni się od lewego skrzydła SdRP. Program ekonomiczny Związku jest defensywny i wtórny wobec socjaldemokracji. Przewodnią rolą socjaldemokracji w sojuszu z OPZZ uznawana jest zarówno wewnątrz Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którego członkiem jest ZKP „Proletariat”, jak i wewnątrz „Proletariatu”. Komunizm „proletariacki” nie jest zbyt waleczny. „Proletariat” w zasadzie wydaje tylko oświadczenia. Wspólnota post-PZPR-owskiego rodzaju łączy „proletariacki” z SdRP bardziej niż cokolwiek mogłoby ich dzielić. Wspólna dla obu organizacji jest obawa przed „dekomunizacją” i bierna postawa wobec zmieniającej się rzeczywistości.

Defensywny wyborczy i powyborczy charakter SLD stopuje wszelki rozwój. Zysk wynikać może jedynie ze strat przeciwnika, któremu rządzenie najwyraźniej nie sprzyja.

SdRP od roku deklaruje 60 tys. masę członkowską. ZKP „Proletariat” wciąż bazuje na kilkudziesięciu działaczach w wieku przed i po emerytalnym. Kilkutysięczna „masa” członkowska wydaje się zbyt onieśmielona, choć wielkością dorównuje wszystkim PPS-om naraz. Nie jest to wina szeregowych działaczy...

Grupki trockistowskie, podobnie jak w byłym ZSRR, stanowią przyczółki międzynarodowych odłamów IV Międzynarodówki. Spośród nich najefektywniejszym jest Nurt Lewicy Rewolucyjnej związany ze Zjednoczonym Sekretariatem /pismo „Dalej”/. Inne grupki trockistowskie — „Solidarność Socjalistyczna”, „Platforma spartakusowców”, lambertyści, Militant czy też współpracujący z nami LIT CI dopiero stawiają pierwsze kroki na terenie Polski. Zjednoczony Sekretariat widoczny jest w Polsce przynajmniej od 1980 r. /wówczas konkurowała z nim trockistowska grupa „Walki Klas”/.

Grupa Samorządności Robotniczej uzyskała dość duży rozgłos dzięki efektywnej działalności wydawniczej /m.in. pisma: „Samorządność Robotnicza”, „W poprzek”, seria wydawnicza „Alternatywa”/. „Tygodnik...” i „Magazyn Antyrządowy” przełamały po raz pierwszy monopol koncesjonowanej lewicy na bieżący komentarz i informację. Oba tytuły promowane wspólnymi siłami „koalicji lewicy robotniczej” stworzyły pole do rozwoju działalności organizacyjnej, niemożliwej jednak bez wyartykułowania zasadniczego kierunku rozwoju ruchu robotniczego,



historycznych i bieżących przyczyn jego słabości — roli lewicy rewolucyjnej.

Próby przewartościowania, zresztą dość chaotycznych, podejmowane są również w ruchu socjalistycznym /Platforma programu socjalistycznego/ i strukturach post-PZPR-owskich — najbardziej konsekwentnie przez środowiska „Przeglądu Krytycznego”, Klubu Lewicy Socjalistycznej „Horyzont”, Stowarzyszenia Marksistów Polskich oraz wewnątrz „Proletariatu”. W dalszym ciągu niedookreślona jest politycznie frustracja dołów SdRP i pozostałych ugrupowań zablokowanych w Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Zmienia się sytuacja w ruchu związkowym.

W.Bratkowski

Fot. Alf

